Nr. 43. Bytom, G.-Szl., Piątek, dnia 5-go Czerwca r. 1891. Rok IV.

GWIAZDA GÓRNOSZLĄZKA

Pismo ludowe, poświęcone sprawom religijnym, politycznym, społecznym i oświacie.

Górnoszlązacy!
Podajmy sobie dłonie jako brat bratu,
I w miłości wzajemnej zespólmy ramiona!

Wierzmy szczerze w siłę ludu,
Siejmy ziarno ku ofierze,
Ono zejdzie w pośród trudu,
Rozkwiecí się po obszarze.

„Gwiazda“ wychodzi dwa razy na tydzień co wtorek i piątek. **Przedpłata kwartalna** wynosi na pocztach i u pp. agentów 1 markę, pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austryi z przesyłką 1 fl.; w Ameryce 1 dolar.—Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcya lub Administracya „Gwiazdy.“ w **Bytomiu** (Beuthen O.-S., Gleiwitzerstr. 13).—**Za ogłoszenia** płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 15 fen., przy większych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycya i Administracya „Gwiazdy“ w Bytomiu jako też i we **Wrocławiu Rudolf** Mosse, oraz Haasenstein i Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W W[illegible]wie Rajchman i Frendler, ulica Senatorska Nr. 22. — W Frankfurcie n. M. Daube i Co. — W Paryżu i na całą Francyą A. Sławiński, Paris, Rue Véseléy Nr. 3. — **Rękopisma** nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone. — Tłómaczenia uskuteczniają się bezpłatnie.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

„Gwiazda“ wychodzi dwa razy na tydzień we wtorki i piątki. Cena jej kwartalnie 1 marka. Miesięcznie 35 fen.

Redakcya, Administracya i Ekspedycya **„Gwiazdy“** znajduje się w Bytomiu G./Szl. przy ulicy Gliwickiej Nr. 13.

„Gwiazda“ zapisaną jest na poczcie. „Zweite Abtheilung 9 polnisch 33a.“

Bytom, dnia 4 czerwca.

Wiadomości kościelne.

Dzisiaj kończy się jedna z wielkich i najtryumfalniejszych uroczystości naszego Kościoła rzymsko-katolickiego, Boże Ciało. Święto to, jakeśmy przed tygodniem powiedzieli Kościół Boży ustanowił między innemi i dla utwierdzenia wiernych chrześcijan przeciw błędom rozsiewanym od kacerzy względem tajemnicy Ciała i Krwi Pańskiej.

Sakrament Ciała i Krwi Pańskiej to dar nad wszystkie dary, który otrzymaliśmy od Chrystusa Pana, bo w nim dał nam to, nad co więcej dać nie mógł, dał nam Siebie. „Otom z wami.“ (Mateusz XXVIII. 20.) Dla tego chciał pożywać ostatnią z uczniami paschę (wieczerzę), bo w niej miał nam dać ten największy zadatek miłości Swojej, życia wiecznego: miał ustanowić Sakrament Ciała i Krwi Swojej. Jeśli w innych Sakramentach strumienie łask Bożych spływają na nas, to w tym Sakramencie wylał na nas Zbawiciel całą rzekę łask swoich, jak mówi Katechizm św. Soboru Trydenckiego.

Uroczystość N. Serca Pana Jezusa.

W pierwszy zaraz piątek po oktawie Bożego Ciała, Kościół Chrystusowy głosi nam Święto nieprzebranych łask Bożych a z niem Nabożeństwo do Najsłodszego Serca Jezusowego.

Posłuchajmy błog. Małgorzaty Maryi Alacoque uprzywilejowanej Oblubienicy tego Serca Przenajsłodszego, która przytaczając słowa przez samego Zbawiciela w objawieniu jej powiedziane mówi: „Jezus Chrystus „ustalając Nabożeństwo do Przenajświętszego Serca Swojego, chce przez nie zwrócić „na drogę żywota owe niezliczone rzesze „biegnące dzisiaj drogą potępienia wiecznego; chce zniweczyć królowanie szatana, w niezliczonych rozwielmożnione „tłumach, a wznieść natomiast stolicę miłości swojej; miłość ona nie wyda „na zatracenie ofiar, gorejących jej czystem, świętem płomieniem.“ — Korzystajmy więc wszyscy o ile kto może z tego przywileju łask, których nam Kościół ś. w Nabożeństwie do N. Serca Pana Jezusa udziela. Bo sam Zbawiciel chce i żąda, ażeby to Nabożeństwo skuteczne, a słodkie, w rozłożyste urosłszy drzewo, ukryło pod błogosławionym cieniem swoim wszystkich, którzy skwarem tej ziemi upaleni, szukają ochłody dla duszy spragnionej, ulgi dla ciała troskami spracowanego, ukojenia dla serca zbolałego, otuchy dla skołatanego grzechem sumienia.

Miły Czytelniku, choćbyś się czuł najnieszczęśliwszym ze wszystkich ludzi tej ziemi, zwróć serce twoje do Serca Jezusowego i tam się zanurz, a znajdziesz wszystko co potrzeba dla szczęścia twojego; Serce Boże ukołysze cię w troskach twych ziemskich i doda otuchy, ciesząc nadzieją szczęścia wiekuistego.

Ze sztuki.

Pamiątka Konstytucyi z 3-go Maja 1791 r.

[] Z okazyi setnej rocznicy ogłoszenia w r. 1791 konstytucyi, o znaczeniu i doniosłości której obszernie już pisaliśmy, wydał p. Edmund Żukowicz z Norymbergu, w Bawaryi, obraz pamiątkowy podług historycznych podań. Obraz ten jest 50 centymetrów wysoki a 47 szeroki i przedstawia w rozmaitych grupach alegorycznych zwiastowanie wolności Polski. Na pierwszem miejscu widzieć można pomnik Kościuszki, gdzie po przegranej bitwie ciężko ranny oddał szpadę, która na obrazie jest wraz z podartą od kul w strzępki chorągwią w wieńcach umieszczoną, dalej zaś u stóp pomnika stoją trzy niewiasty, przedstawiające Polskę, Litwę i Ruś. Ostatnia jest w postaci stojącej z mandoliną w ręku i wskazuje na cud niebieski, w postaci sprawiedliwości. U nóg tych figur porozrzucane są narzędzi[illegible]ne, a orzeł biały siedzi na boku wpatrzony w te trzy boginie, i zdaje się jakoby wyczekiwał na rozkaz tych bogiń by wzlecieć w górę. Przy pomniku anioł otwiera grób, z którego powstaje duch Polski i nie widzi nic z dawniejszej świetności — tylko [illegible] ty żołnierzy pędzą ych polskie dzieci na Sybir, a w okół poniszczone kościoły, klasztory i kraj spustoszony. Po lewej stronie obrazu stoi anioł z tablicą w ręku, gdzie zapisano rozmaite klęski kraju, które figura przedstawiająca historyę notuje do wielkiej księgi. Na prawo widzieć można wielkie cmentarzysko drzewami ocienione a w głębi widać drogę przez Grochów na Pragę do Warszawy i wijącą się Wisłę z pobocznemi rzekami. — Na dole umieszczone są grupy przedstawiające zjednoczenie Polski, Litwy i Rusi, i portrety rozmaitych bohaterów Polski. — U góry obrazu widać niebo zachmurzone, które rozpruwa piorun — ma to oznaczać klęski, jakie Polska w ostatniem stuleciu przechodziła, aż ją wreszcie rozebrano, a po prawy anioł zwiastujący odrodzenie Polski, a w grupie unoszących się więcej aniołów uwydatniony jest jeden, który przedstawia sprawiedliwość, a u samej góry unosi się Bóg Ojciec Polskę osłaniający. — Umieszczone są także cztery portrety twórców Konstytucyi 3-go Maja. — Słowem że z obrazu tego można czytać ubiegłe dzieje Polski, a przyczynić on się może do utrzymania tak ducha religijnego jak i narodowego, a przytem jest piękną ozdobą dla każdego mieszkania. Jeden taki obraz jest u nas w Redakcyi. Cena jego 4 M. Na żądanie możemy więcej sprowadzić, gdyby kto z Czytelników takowego żądał.

ENCYKLIKA

Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII.

o kwestyi socyalnej czyli robotniczej.

2) (Ciąg dalszy. — Zobacz Nr. 42.)

Ale więcej jeszcze znaczy to, że zalecany przez socyalistów środek dla społeczeństwa sprzeciwia się wyraźnie zasadom sprawiedliwości, prawo bowiem do posiadania prywatnej własności otrzymał człowiek od natury. Jak w innych rzeczach, tak i tutaj występuje istotna różnica między człowiekiem, a zwierzęciem. Zwierzę nie postanawia samo o sobie, lecz kieruje niem podwójny instynkt natury. Chroni on jego władzę, popiera rozwój jego sił, pobudza i kieruje ich użyciem. Jeden

Bohater tebański.

4) POWIEŚĆ

z czasów starożytnych.

Tłomaczyła Z. Bukowiecka.

(Dalszy ciąg. — Zobaczyć Nr. 42.)

Na tem skończyła się rozmowa młodzieńców. Amazys liczył dalej przeciągające greckie pułki; za niemi ukazała się egipska piechota, a na jej widok zapał na nowo ogarnął zgromadzenie. Uzbrojenie tego oddziału składało się z szerokich siekier i mieczów, kształtem do sierpa podobnych. Duchowieństwo nie czekało dłużej i wspaniały złocony wóz zawrócił ku miastu z wielkim żalem młodzieńca, który byłby pragnął zobaczyć ładowne odwody, wiozące zdobycz wojenną.

Tymczasem noc zapadła. Wspaniała siedziba Psametyka, do której wjeżdżał właśnie dumny władca, wydawała się jeszcze bardziej przygniatającą ogromem, bo mury jej przy blasku p o c h o d n i fantastyczne przybrały kształty.

Wielkie drzwi, jakby dla przejścia bajecznych olbrzymów zbudowane, rozwarły się teraz przed Faraonem. Na krużganku, na schodach, pod ścianami, twarze wywołanych głosem trąby i bębna niewolników, służących, urzędników dworu, mięszały się z postaciami bogów, sfinksów i potworów, które ręka rzeźbiarza rozstawiła tu na każdym kroku. Trudno było rozróżnić żywych od wyrytych z marmuru, bo obawa i uszanowanie przed monarchą przykuwało do miejsca najznakomitszych nawet. Dwoma rzędami stali niewolnicy, trzymający na głowach urny, napełnione wonnym olejem, w którym paliły się knoty. Czarne postacie były tak nieruchome, że łatwo wziąć je było można za szereg rozstawionych lamp bazaltowych.

Z rozdzierającym uszy hałasem olbrzymiej wojennej muzyki wszedł orszak na podwórzec pałacowy. Przerażone ibisy uleciały z gzymsów i portyków, a dwór, oczekujący Faraona, padł na twarz przed obliczem pana. Psametyk skinął z tronu i niewolnicy przystawili do tarczy rodzaj przenośnych schodów. Faraon powstał powoli i z majestatycznym spokojem powiódł okiem ponad głowami zgromadzonego tłumu. Wydał się wtedy wielkim, jak te kolosalne postacie królów, które na ścianach świątyń malowano, a oświecony blaskiem pochodni, połyskujący złotem i kamieniami, wywierał wrażenie nadprzyrodzonego zjawiska, królującego olbrzymiemu miastu.

Wolno, jak posuwający się posąg, wstępował na schody pałacu i równie wolno zniknął w jego drzwiach. Tu oczekiwały go nowe tłumy klęczącej służby; nie zwracając na nie uwagi, przeszedł długi szereg komnat i galeryi, olbrzymiemi podtrzymywanych kolumnami. Wewnętrzna budowa pałacu przewyższała wspaniałością wszystko, co na zewnątrz przedstawiało się oczom Tebańczyków. Sifity, z olbrzymich granitowych głazów zbudowane, zdawały się potężną jednolitą masą; przygniatały one swym ciężarem ogromne kolumny, pokryte kunsztownemi rysunkami. Złoto, emalia, najwyższe kolory farb, łączyły się z sobą w najmisterniejsze wzory. W rogach, na gzymsach, na słupach, paliły się lampy wonną podsycane oliwą. Wazony najpiękniejszych kwiatów, codzień zmieniane girandy, zwieszały się pomiędzy filarami. Na środku sal stały porfirowe stoły, wsparte na zgiętych postaciach, wykutych z kosztownego kruszcu. Na nich ustawione były drogocenne urny, dzbany, wazy i kunsztownie wyrobione postacie bogów i zwierząt.

W głębi takiej sali znajdował się tron Faraona. Wspierał się on na figurach, wyobrażających cztery narody podbite przez Psametyka. Różnobarwne poduszki wyścielały krzesła, a ze wszystkich ich rogów spuszczały się głowy smocze mające zamiast języków wywieszone kutasy. Po obu stronach tronu przygotowane były siedzenia książąt.

Oczekiwali oni oddawna na swego królewskiego ojca, ale twarz Psametyka nie zmieniła na ich widok wyrazu. Szedł milczący i surowy, nie zwracając uwagi na to, że fałdy długiej jego sukni dotykały klęczących. Zbliżał się majestatycznie do tronu, siadł na nim z nieruchomością marmurowego posągu, a ręce spokojnie na kolanach wsparte, czyniły go zupełnie do bożka podobnym. D. c. n.

NIEZGODA RUJNUJE.

POWIASTKA.

Znane są od dawna długoletnie procesa jak to się procesowano o granicę pól, łąk lub lasów. Bywało że pokolenia po sobie następujące prowadziły sprawę zawikłaną, której ukończenie groziło nędzą stronie przegrywającej. Otóż jedną z takich spraw opiszemy Czytelnikom naszym.

Było to na Litwie, w okolicach nadniemeńskich—tam to dwóch sąsiadów blisko siebie mieszkających (bo tylko ogród ich przedzielał), posiadaczy kilku włók ziemi, poróżnił proces i to dawny, wynaleziony w papierach o kawał ziemi.

Piotr Zawalski znany procesowicz, popierał sprawę przeciwko Antoniemu Dolińskiemu sąsiadowi. Spór ciągnął się lata, bo sprawa rozpoczęta leżała u adwokata jako małej wartości, w miarę zaś jej postępu, niechęć wzmagała się między stronami.

Od czasu do czasu, bywały jednak stosunki polepszone, smutek lub radość zbliżały ich do siebie, mianowicie chrzciny, pogrzeby, łączyły ich na czas jakiś. Dotknął sąsiadów smutek wielki, prawie razem stracili żony.

Bolesną była strata dla Dolińskiego, bo mu zostały dwie córki, z których Marysia czarno oka, biała jak lilijka, wzrostem prze-

z tych instynktów skłania zwierzę do zachowania życia, drugi zaś do mnożenia swego rodzaju. Jest ono atoli skazane na ciasny obręb tego, co mu jest obecnem, na granicę, której nie przekracza, ponieważ rządzą niem tylko władze zmysłowe i pojedyńcze wrażenia. O ileż się różni natura człowieka! W nim znajduje się z jednej strony w całej pełni i doskonałości natura zwierzęcia i tak posiada on jak zwierzę zdolność zmysłowego używania, ale natura jego nie przechodzi w zwierzęcą, choćby ona była najbardziej udoskonaloną; wznosi się on wysoko ponad stronę zwierzęcą samego siebie i posługuje się nią. Co człowieka uszlachetnia i podnosi do własnej godności, to rozumny duch jego; ten nadaje mu charakter człowieka i różni w całej jego istocie od zwierzęcia. Właśnie dla tego, że jest obdarzony rozumem, stoją dla niego otworem dobra ziemskie nie tylko ku prostemu używaniu, jak dla zwierzęcia, ale nadto posiada on osobiste prawo własności nie tylko do rzeczy, które niszczeją przy użyciu, lecz i do takich, które po użyciu pozostają.

Głębsze badanie natury człowieka dowodzi tego wyraźnie. Ponieważ człowiek myślą swoją ogarnia niezliczone przedmioty, z obecnych wnosi o przyszłych i jest panem swych czynności, przeto pod wpływem prawa wiecznego i wszechmądrej Opatrzności Bożej postanawia sam o sobie wedle dowolnego sądu; dla tego leży w jego mocy wybór rzeczy, które uważa za najodpowiedniejsze dla swego dobra nie tylko w teraźniejszości, lecz i na przyszłość. Z tego wynika, że muszą także istnieć prawa do osobistego posiadania ziemi; musi istnieć możliwość posiadania praw nietylko do własności w płodach ziemi, lecz także do posiadania ziemi samej. Pewne widoki do przyszłego istnienia utrzymania daje człowiekowi jedynie ziemia ze swą siłą produkcyjną. Człowiek podlega zawsze potrzebom, zmieniają one tylko swą postać; skoro dzisiejsze zostały zaspokojone, występują jutro inne ze swemi żądaniami. Natura zatem musiała wskazać człowiekowi stałe, niewyczerpane źródło dla zaspokojenia tych potrzeb, a takiem źródłem jest jedynie ziemia z darami, które rozdziela bezustannie.

Nie ma też przyczyny, aby żądać ogólnej opieki państwa. Człowiek bowiem jest starszym od państwa i posiadał prawo do utrzymania swego życia cielesnego, zanim jeszcze istniało państwo. Że atoli Bóg, Pan ziemi, oddał całemu rodzajowi ludzkiemu ziemię do użytku, to się nie sprzeciwia bynajmniej własności jednostek. Pan Bóg bowiem nie oddał ziemi ogółowi w tem znaczeniu, aby wszyscy bez różnicy byli jej panami, lecz o tyle, o ile sam żadnemu człowiekowi nie przeznaczył jakiejś osobnej części do posiadania, ale raczej pozostawił pilności ludzi i urządzeniom ludów określenie granic i rozdzielenie własności prywatnej. Zresztą, podzielona między jednostki, nie przestaje ziemia służyć ogółowi, nie ma bowiem człowieka, któryby nie żył z jej płodów. Kto jest bez własności, ten ma za to pracę i można powiedzieć, że wszystkie źródła pożywienia odnoszą się ostatecznie albo do uprawiania ziemi albo do pracy w jakiejkolwiek innej gałęzi zarobku, której zapłata pochodzi jedynie z owocu ziemi i zamienia się znowu na owoc ziemi.

Z tego wynika znowu, że prywatne posiadanie jest najzupełniejszem wymaganiem natury. Ziemia wprawdzie dostarcza w wielkiej obfitości wszystkiego, co potrzebne do utrzymania ziemskiego życia, lecz nie może dostarczać tego wszystkiego sama ze siebie, to jest bez uprawy i starania ze strony człowieka. Człowiek, przez cielesną pilność i duchowną troskę przy uprawianiu ziemi przyswają sobie tem samem uprawianą cząstkę, spoczywa na niej — że się tak wyrazimy — pieczęć jej uprawcy. Odpowiada to najzupełniej wymaganiom sprawiedliwości, aby ta część ziemi stałą się jego własnością i aby prawo do niej pozostało nienaruszalnem.

To, co powiedzieliśmy, jest tak przekonywającem, iż dziwić się tylko można, słysząc inne nauki, które zresztą nie są nowe, w starożytności bowiem już były zwalczane i odrzucane. Twierdzą np., że prywatna własność ziemi jest przeciwną sprawiedliwości i że tylko używanie ziemi, lub jej cząstek może jednostkom przysługiwać: że skibą ziemi właściciela, na której znajdują się jego ogrody i zabudowania, nie jest jego własną, a rola, którą uprawia rólnik jako swoją, nie należy do niego. Nie chcą widzieć, że to znaczy tyle, co rabować to, co prawnie zostało nabytem. Owa kiedyś pusta ziemia zmieniła przecież zupełnie postać swoją wskutek pilności pierwszego uprawiacza i jego umiejętnego postępowania; z puszczy dzikiej zamieniła się oua w żyzną i płodną rolę.

To, co ziemi udzieliło tej nowej postaci, jest tak bardzo cząstką jego, iż po większej części niepodobna go z tem rozdzielić. I nie jestże to przeciwnem wszelkiej sprawiedliwości, gdy się chce ową ziemię odebrać właścicielowi, utrzymując, iż własność nie powinna istnieć — i przekazać innym to, co uprawiający stworzył w pocie własnego czoła? Nie, jak skutek następuje po przyczynie, tak następuje owoc po pracy, jako prawowita własność dla tego, kto pracy dokonał. Słusznie więc ludzkość szukała, zawsze w prawie natury podstawy dla własności jednostek i dla podziału dóbr ziemskich; pozwoliła się kierować mądrze wymaganiom prawa przyrodzonego i nie troszczyła się o pojedyńcze zarzuty. Przez praktyczne uznanie uświęciła ona niejako wśród wieków prawo do posiadania, jako wynik porządku świata główny warunek spokojnego pożycia wspólnego. Ustawy państwowe, o ile są sprawiedliwe, wywodząc zobowiązanie swoje z prawa natury, wszędzie broniły rzeczonego prawa i otoczyły je uchwałami karnemi. Także Boskie prawa głoszą prawo własności i to z takim naciskiem, że zakazują surowo nawet pożądania cudzego dobra: „Nie pożądaj żony bliźniego twojego, ani domu, ani roli, ani wołu, ani osła, ani sługi ani służebnicy, ani żadnej rzeczy, która jego jest.“ (Ciąg dalszy nastąpi.)

Wychodźcy brazylijscy.

Czytamy w „Berliner Tageblatt“: Straszna scena ogłupionych wychodźców odegrała się wczoraj w poniedziałek na dworcu osobowym w Szpandawie. Serce rozdzierało się, patrząc na te zajścia. Znaczna liczba rodzin robotniczych z Królestwa Polskiego, ogółem 150 głów, przybyła w sobotę do Bremy, zkąd, jak im fałszywie przedstawiono, miano ich bezpłatnie do Brazylii przewieźć. Ale, jak się to już niejednokrotnie zdarzyło, brazylijski agent nie myślał wcale o zapłacie za nich należności na podróż morską, a że wychodźcy nie mieli dostatecznych funduszów, przeto musieli pozostać na lądzie. Z pieniędzy, jakie posiadali, zakupiono dla wszystkich bilety na powrót do Torunia, poczem biedni wychodźcy musieli znowu wsiąść do wagonów. Widocznem atoli było, że byli niepewnymi co do swego losu. Myśleli zawsze, że w każdym razie dojadą do Brazylii. W czasie podróży poczęło im się dopiero wyjaśniać i rozpacz wzięła ich, gdy się zoryentowali, że ich znowu wiedzą do ich ojczyzny. W Szpandawie musieli wysiąść z pociągu i mieli dopiero późniejszym pociągiem udać się do Charlottenburga. Podczas tej przerwy, od godziny 2 do 5 po południu, odgrywały się na dworcu sceny serce rozdzierające. Kobiety i dzieci, między niemi niemowlęta przy piersi, poczęły głośno narzekać i lamentować. Gwałtem usiłowali mężowie wtargnąć ze swemi rodzinami do pociągu. Personał kolejowy i straż policyjna nie zdołali zrozpaczonych tych ludzi w porządku utrzymać. Telefonem powołano szefa policyi, burmistrza Koeltzego, oraz połowę służby policyjnej. Dwóch po polsku mówiących urzędników perswadowało bezustannie wychodźcom, ci żądali atoli ustawicznie, aby ich odstawiono do Brazylii. Sytuacya stawała się tymczasem wielce krytyczną. Obawiano się najgorszych wybryków ze strony zrozpaczonych emigrantów którzy się rozłożyli wzdłuż peronu. Szef policyi poprosił i otrzymał do pomocy dla swych urzędników oddział czwartego pułku gwardyi, 23 żołnierzy, którzy wychodźców otoczyli. Przemocą udało się wreszcie o godzinie 5 wsadzić wędrowców do przeznaczonego dla nich pociągu.

Ze spraw sejmowych i parlamentu.

— Na sobotniem posiedzeniu sejmu pruskiego przy obradach nad projektem budowy kolei żelaznej drugorzędnej z Fordonu do Kowalewa przemawiał, posel Koła polskiego pan Leon Czarliński, oświadczając się za linią południową, jako krótszą i odpowiedniejszą dla interesantów, a przeciw linii północnej znacznie dłuższej i kosztowniejszej, mającej chyba to na celu, iż przechodziłaby przez dobra koronne Dźwierzno, i prosił o ponowne odesłanie sprawy do komisyi budżetowej, dla zbadania. Po odpowiedzi komisarza rządowego, iż w projekcie będzie zrobioną poprawka i linia południowa pójdzie przez Mirakowo — Rychnowo, poseł Czarliński cofnął wniosek o ponowne odesłanie sprawy tej do komisyi.

— Obrady sejmowe długo już nie potrwają. Głównym przedmiotem obrad jest teraz sprawa oddania Kościołowi zabranych w czasie kulturnej walki pieniędzy, a których suma jakeśmy już w swoim czasie powiedzieli, czyni 16 milionów. Drugą sprawą jest sprawa ordynacyi gminnej. Godnem uwagi jest tylko milczenie zachowywane względem prawa dotyczącego wynagrodzenia za szkody wyrządzane przez zwierzynę. Zdaje się, że prawo to i tym razem jeszcze nie przyjdzie do skutku.

Przegląd polityczny.

— Pewna gazeta niemiecka donosi, że hr. Moltke miał przed śmiercią napisać, iż Francya jest do wojny gotową, a Rosya potrzebuje do tego już tylko kilka miesięcy. Rok 1892 będzie rokiem krytycznym. — Książę Bismark też się raz wyraził, że przy takich stosunkach, jakie obecnie panują, dłużej jak do 1893 roku bez wojny się nie obędzie. Wprawdzie są i najwięksi ministrowie tylko śmiertelnymi ludźmi i mogą się przerachować, ale, że czy rychlej czy później w Europie przyjść może do wielkiego rozlewu krwi, to rzecz pewna. Wojna i pokój są w Boga, a On, najwyższy Monarcha, wi będzie najlepiej, jak pokierować losam rodów.

Nowiny polityczne.

Niemcy.

— Ugoda handlowa między Austry Niemcami, o której także już dawniej liśmy, zawartą została podobno na l Cło od zboża austryackiego w Niemc od wyrobów niemieckich w Austryi zmniejszone ale nie zaraz lecz dopiero w następnym, od dnia 1-go Lutego 1892. się z tej umowy najpierw fabrykanci mieślnicy w Niemczech, bo więcej ich bów będzie szło do Austryi, a chleb łatwiejszym dowozie zboża z Austryi nien cokolwiek stanieć: cieszą się ró gospodarze rolni w Austryi i Węgrzech niewąż Niemcy najwięcej zboża zaczną od nich. Ale znowu niezadowoleni są umowy fabrykanci austryaccy i gospo rolni w Niemczech. Naturalnie może mowa tylko o wielkich gospodarzach, k znaczne obszary ziemi posiadają i dlat cła mają wielkie korzyści. Najbardzie nieprzyjazny umowie jest Bismark; n duże majątki ziemskie, więc wolałby, zboże było zawsze jak najdroższe. O właśnie będąc kierownikiem rządu prusk mieckiego owe wielkie cło od zboża nicznego zaprowadził. Dziś z powodu gody handlowej wygaduje i na cesarza helma i na Austryę, przeciw której sta Niemców podburzać, choć przedtem sam wszy przymierze z nią był zawarł.

Austrya.

— Rokowania między Austro-Węgra Szwajcaryą w Wiedniu, o zawarcie tra handlowego idą pomyślnie i wkrótce bę kończone.

Dania.

Rząd duński przyspiesza roboty okoł dowy portu wolnego w Kopenhadze, al przedzić wykończenie kanału, łączącego Niemieckie z Bałtykiem.

Rosya.

Car nosi się podobno z myślą prze nia stolicy swej na stałe do Moskwy. B więc bliżej Azyi, a dalej od cywilizacy ropejskiej.

— Dzienniki rosyjskie donoszą, że s żydowskie w Rosyi stawione będą pod dozór rządowy.

— Szkoła lekarska dla kobiet ma by łożoną w Petersburgu.

Serbia.

— Prokuratorya państwa w Białogr na żądanie ministra sprawiedliwości we sąd karny do wytoczenia śledztwa pr wszystkim uczestnikom zaburzeń, towarz cych wydaleniu królowej Natalii.

Bułgarya.

— Fabryka broni w Steyer w Austry starczyła rządowi bułgarskiemu zamówie w niej 60 000 karabinów. Obecnie rzą mówił drugie 60,000 karabinów w tej s fabryce.

Francya.

— Sprawa zdradzenia tajemnicy meli bomb francuskich przybrała szersze rozm aresztowano znów wuja i teścia kapitana poné, z których pierwszy podejrzany je wykonał dla kuzyna swego kilka planów sunków, wysłanych następnie do Anglii. obejdzie się zapewne bez wielkiego proce zdradę stanu.

Włochy.

Z Rzymu donoszą, że w poniedzi 1 czerwca, Ojciec św. prekonizował 2 wych biskupów i to 6 włoskich, 4 hisz skich, 2 z Ameryki południowej, 1 afry skiego i 7 in partibus infidelium. O tego zamianowany zostanie biskup wiede Gruscha kardynałem.

Anglia.

Znowu kilka wybitnych osób nawróci na wiarę katolicką. Między innymi gł sędzia Stewart, kapitan Bird, 3 studen którzy się na anglikańskich duchownych ks cili, pastor Dawson z Oksfordu, Fr. F blizki krewny pewnego biskupa anglikańsk Są to wszyscy ludzie uczeni, którzy ro ślając nad wiarą katolicką, doszli do prz nania, że ona jest jedyną prawdziwą w Dzięki Bogu Katolików przybywa w A coraz więcej.

Ameryka.

— Urodzaj przenicy ogromny. Zbiór b pewnie o 150 milijonów buszli większ przeszłorocznego, więc przenica stanieje.

Afryka.

— Z Afryki donoszą, że handlarze nie ników osaczyli Enina-baszę i wielkie mu zi niebezpieczeństwo.

Uczmy dzieci czyta i pisać po polsku.

---

wyższała rówieśnice, druga Kasia niewidoma od urodzenia, potrzebowała ciągłej opieki. Zawalskiemu został syn Janek piętnastoletni, którego wychowała panna Urszula siostra Zawalskiego.

Panna Urszula była bardzo wykształconą kobietą, w młodości mieszkała w Warszawie u brata Andrzeja słynnego adwokata, tam skończyła nauki chlubnie. Trafiało się jej wyjść za mąż, były to partje nieodpowiednie, nie chciała pomnażać niedobranych małżeństw, postanowiła poświęcić się pracy dla drugich. Panna Urszula ukochała ludzkość i w tym kierunku szukała zadowolenia dla swego serca.

Dom brata był dla niej szkołą ciężkiej próby, w każdym czynie szlachetnym brat przeszkadzał. — Mieszkając z nim pod jednym dachem, usiłowała zachować zgodę między sąsiadami, rozumem i cierpliwością pokonywała złośliwość i podstępy brata. Panna Urszula, uważając naukę jako skarb do podziału z drugimi, uczyła Marylkę i Janka, a Kasię otaczała szczególną opieką. Pod jednym kierunkiem kształcąc się Marysia z Jasiem, pomimo niechęci ojców, połączyli się przyjaźnią braterską. Razem bawili się, i razem nauki pobierali. Jaś często bawił Kasię, czytając jej powiastki lub opowiadając o pięknej naturze, której oczy niewidomej widzieć nie mogły tylko ją duchem przeczuwała. Kasia po śmierci matki otoczoną była miłością ojca, siostry, panny Urszuli i Janka, który Dolińskie nazywał siostrami.

Brat Zawalskiego Andrzej, dorobiwszy się fortuny znacznej, mając tylko jedną córkę, ofiarował swą pomoc w kształceniu Jasia. Po odebranym liście niedługo przyjechał nauczyciel, dla przysposobienia Janka do klas wyższych, następnie do uniwerzytetu miał postąpić. Nauki rozpoczęły się z pewnym ładem, po kilka godzien dziennie i Marysia korzystała z niektórych lekcji. Jasio powtarzał jej z nauk przyrodzonych, geografji, historji, matematyki. Zachęcała panna Urszula do nauki mówiąc: — Dla kobiety, przyszłej gospodyni, matki, nauczycielki, chociażby dla własnych dzieci, nauki zawsze są potrzebne. Nie chcę ja żeby moja wychowanka, była pozornie wykształconą, jak jest wiele kobiet, które miłują gałganki, stroją się jak lalki, a których umysł leży odłogiem, a serce daje się zakuć w złote ramki. Nie chciałbym żeby Marysia miała ręce do pierścieni a usta do obmowy, — ajl bo często to bywa, że śliczne usta zjadliwie obmawiają. Każde słowo panny Urszuli, każdą naukę Marysia przyjmowała z wdzięcznością i znaną była w całej okolicy jako dobra siostra. Nieraz prowadziła siostrę do bliskiego kościoła, — panie jadące pokazywały córkom swoim panienkę prowadzącą siostrę z troskliwością macierzyńską. A nawet Zawalski spotkawszy pozdrawiał przyjaźnie miłą panienkę, która go chwilowo rozbrajała w planach prowadzenia procesu. I tak czas schodził, szczęście rozgościło się w tem kółku aż tu jedna chwila spokój zniszczyła na długo.

Zawalski odebrał list od brata z Warszawy, żeby przysłał syna jak najprędzej do kończenia nauk, i przytem zrobił mu nadzieję w przyszłości świetnego losu. Ojciec przeczytał list z zadowolniem, syn zaś dowiedział się o tej łasce z nie małym smutkiem. Dopiero poznał Jan jak mu będzie przykro opuścić to miejsce i kochane siostrzyczki, ale nie było rady, zajęto się wyborem.

Jakie wrażenie zrobiła ta wiadomość w domu Dolińskiego łatwo wyobrazić można.

— Brat wyjeżdża, płacząc mówiła Kasia. Brat już nigdy nie wróci, powtórzyła Marysia tłumiąc w sobie żal wielki. I tak prysło szczęście dzieciom sąsiadów. Jaś wyjechał. Przy pożegnaniu obiecał przysyłać książki dla Marylki, które uzna dla niej za stósowne. Po wyjeździe Jana, nastała cisza w domach sąsiadów. Panna Urszula zawsze ich otaczała przyjaźnią, i Marysię uczyła z podwojoną gorliwością, również zajmowała się Kasią, chcąc zastąpić Jana, zajęła jego godziny czytując Kasi. I tak przy zajęciach czas się posuwał, miejsca się nie zmieniały, pory roku koleją wracały, ale żadna chwilka nie wróciła Marysi z przeszłości.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(Spóźnione.)

Z Michałkowic.

Odpowiedź Szanownemu Korespondentowi na Nr. 36 „Gwiazdy“. Żali się tam Szanowny Korespondent, że pisemko „Orędownik“ bardzo mało kto czyta. Bracia do nas chociażby i za darmo przychodziły jakie pisma to jeszcze by ich może ochoczo nie brali a dla czego? Bo by im się jeszcze trudno zdało, że to trzeba będzie czytać a w takim razie mniej trzebaby w szynkowni siedzieć i mniej mądrować przy szklance. Chociaż nie wszyscy są takiego zdania — boć są tu też i tacy co radzi czytują Gazety nasze polskie.—Dalej pisze tam ów korespondent, że są i tacy co abonują jakiegoś tam „Anzeigera“ lub inny Zeitung niemiecki, a polskiej gazety wcale nie czytają, chociaż są Polakami. Dziwię się bardzo, że kiedy rodzice są i byli z dziada i pradziada polakami, ich dzieci, myśląc, że już są niemcami, kiedy „Anzeigera“ czytują. Ja jestem bardzo ciekawy, co oni się tam z tego „Anzeigera“ dowiedzą? Oni tak będą w tym niemieckim języku wykształceni, jak ów Filip Styrkal, ale on przynajmniej, gdy do wojska poszedł, to się nieco nauczył, choć tylko szwargotać po niemiecku. Ale ci owi Czytelnicy „Anzeigera“ lub innego Zeitungu to może ani tyle nie potrafią szwargotać, co ów Filip Styrkała, tak się bowiem nazywał, niżeli wzięto go do wojska a skoro poszedł do wojska i pisał jaki list do rodziców, to się już nie nazywał Filip Styrkała, lecz podpisywał się Filip Styrkal. Więc Bracia kochani, niewypierajmy się nigdy swego ojczystego języka, bo zastanowcie się np. czyżto nie pięknie, kiedy pieśni polskie śpiewamy w kościele? jakaż to uciecha, aż serce z radości skacze, gdy polskie pieśni śpiewamy lub ich śpiewu słuchamy.

Wierny czytelnik „Gwiazdy“ S. J.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Bytom, dnia 4-go Czerwca.

— W dniu jutrzejszym jako w uroczystość N. Serca Pana Jezusa odbywać się będą u nas w Bytomiu, w obu kościołach, tak farnym, jak i u św. Trójcy uroczyste nabożeństwa przed ołtarzem Serca Pana Jezusa.

* Socyal-demokraci nie śpią. Po zamknięciu parlamentu wszyscy deputowani rozjeżdżają agitować na cale państwo niemieckie. Na Szlązk i Łużyce przeznaczono deputowanego Schwarca. Do Wrocławia ma przyjechać najdoświadczeńszy z przewodników socyalistycznych Liebknecht — i kto wie czy i o Bytom nie zawadzi. Co do nas, to mamy nadzieję, iż Czytelnicy nasi całym szeregiem artykułów w „Gwiaździe“ socyalną demokracyą objaśniających przestrzeżeni, na ich lep nie pójdą. Zresztą jak dotąd tak i później panom tym na palce patrzeć będziemy i kroki ich śledzić — i wcześnie o niebezpieczeństwie doniesiemy. W ostatnich artykułach o socyalistach pisaliśmy czem oni są i do czego dążą — wkrótce napiszemy, zkąd oni powstali i jako nic dobrego, tylko szkody robotnikom których losem na pozór się zajmują, wyrządzają.

— (Jak stoją zasiewy.) Gospodarz na wsi sądził, że maj naprawi to, co długa zima złego zasiewom wyrządziła, ale się w swoich nadziejach po części zawiódł. Na gruntach wyżej położonych o dobrej kulturze można stan zasiewów zimowych nazwać oczywiście zadawalniającym, chociaż i tu zima pozostawiła po sobie ślady. Na gruntach niższych, przytem nie drenowanych, stoi mianowicie żyto bardzo licho. Pewną część musiano na wstępie cieplejszej pory zaorać i obsiać grunta innem zbożem. Korzystniej stoi pszenica, chociaż i tu znaczne obszary, nawet w zeszłym tygodniu jeszcze, musiano przeorać. Zasiewy wiosenne stoją dotychczas dobrze; ucierpiały cokolwiek przez zimna, jakie podczas nocy w ostatnich dniach panowały. Kartofle, które wszędzie zaczynają wschodzić, także ucierpiały tam, gdzie zimna, a nawet małe przymrozki panowały. Z koniczyny będzie dobry sprzęt, jeśli powietrze pozostanie takie, jak dotąd, na gruntach niedrenowanych stoi jednak bardzo krucho. Trawy nie będzie w tym roku tyle co w zeszłym. Deszczu potrzeba, a wszystko by się jeszcze poprawiło.

Królewieckiej gazecie rólniczej i leśnej piszą o stanie zasiewów co następuje: W powiecie olsztyńskim jest pszenica prawie dobrą, żyto za to bardzo ucierpiało przez zimę; dwadzieścia do trzydzieści procent ziemi zaorano już, lub zaorać będzie trzeba, reszta jest licha, tak że z żyta będzie połowa mniej niż w zadawalniające żniwa, a wskutek tego i ziarna braknąć będzie. Zasiewy wiosenne już są na ukończeniu, a z kartoflami w końcu tego tygodnia też już będzie koniec. Koniczyna, pastwiska i łąki robią nadzieję dobrego sprzętu.

— Jakie będziemy mieli lato. Jeden z astronomów twierdzi, że chłodna i śnieżna zima ubiegła nie zapowiada bynajmniej ciepłego lata, jak to sądzą niektórzy. Albowiem przy topieniu przemarzłej ziemi zużywa się wiele bardzo ciepła na szkodę lata. Czy to atoli się sprawdzi, zobaczymy.

— Gazety liberalno-żydowskie, a po części także i protestanckie przyjęły Encyklikę Ojca św. w sprawie socyalnej albo nie przychylnie, albo ją przemil[illegible] natomiast wyrażają się o niej z u[illegible]ma socyalno-demokratyczne. M[illegible] berliński „Vorwärts“, centralny organ demokracyi niemieckiej, powiada, że Encyklika papiezka rozwiązuje kwestyję socyalną o tyle, o ile to w obecnych stosunkach jest możliwe.

— Niemieckie wszystkie gazety skarżą się na drożyznę, mianowicie na drogi chleb i drogie mięso. Piszą, że w Niemczech taka drożyzna, jak w jakim oblężonem mieście. Zapasy zboża w kraju sprzątniętego starczą podobno zaledwie na trzy tygodnie. Niezadługo więc trzeba będzie zboże zakupywać z zagranicy, ale kupcy nie spieszą się z tym, bo czekają, aż cło będzie zniżone, gdyż wtedy będą zakupywali taniej, ale czy się tego zniżenia cła doczekają, to wielkie pytanie.

W dniach od 18 go do 24-go maja przywieziono do rzezalni w Bytomiu 539 do Mysłowic 412 sztuk świń z Królestwa Polskiego. W ciągu jazdy zachorowały cztery sztuki, a w bytomskiej rzezalni później 21. Przy końcu tygodnia pozostało żywych sztuk 571!

W Łagiewnikach ma powstać nowy kościół katolicki. Zakupiono już grunt potrzebny na ten cel w ilości 6 mórg.

Lipiny. Z powodu święta N. Serca Jezusowego, które przypada jutro (w piątek),— odbędzie się u nas w niedzielę Wielki Odpust na cześć N. Serca Jezusowego. W sobotę po południu odbędą się pierwsze odpustowe Nieszpory, a księża zaproszeni na ten odpust zasiądą już konfesjonały. Każdy więc kto tylko będzie chciał dostąpić tego odpustu, przez Sakramentalną spowiedź i komunię świętą, może to otrzymać.

Radzionków. Towarzystwo nasze św. Alojzego odbywać będą odtąd posiedzenia swoje na sali p. Żernika.

Z Florentinygruby. W dniu dzisiejszym zrana potrząsało znowuż tutaj jednego szlepra z górnych Łagiewnik Józefa Franica, i to tak nieszczęśliwie, że nogę ma złamaną i krzyże potrzaskane. Gdy go włożyli na wóz aby do lazaretu zawieść, krzyknął w niebogłosy od bólu — musiano go więc zdjąć, a dopiero 6-ciu kamratów górników go wzięło i lekko odnieśli. Obok niego płacząc postępowała żona.

Królewska huta. Najprzewielebniejszy książę biskup wrocławski uznał już ostatecznie rozdział naszej parafii na dwie, wskutek czego przy kościele św. Jadwigi zostanie proboszczem ks. Tylla z dniem 1 lipca. Dla nowej parafii naturalnie zostanie utworzonym osobny dozór kościelny.

— W październiku r. z. ciskacz Jędrzej Wałoszek pokaleczył ciężko z zazdrości swojego towarzysza nazwiskiem Niewiem. Znaleziono go w kałuży krwi. Wałoszek dostał za to dwa lata więzienia.

Z Rudy donoszą nam, że Nawara o którym pisaliśmy, że go brat śmiertelnie zranił, w poniedziałek w ciężkich boleściach życie zakończył.

Wirek. Bardzo jest rzeczą prawdopodobną, że na linii drogi żelaznej, łączącej naszą osadę z Gliwicami zostanie utworzony ruch pociągów osobowych. Chodzi tylko o to, czy zarząd kolejowy zechce u nas wybudować dworzec — bo innych wydatków by nie miał. Będzie sie podobno podpisywało petecyę tak w Gliwicach jak u nas, aby się zarząd kolejowy jak najprędzej na to zgodził.

Szopienice. Niedaleko za polską granicą w lesie Sosnowickim znaleziono na drzewie powieszonego buchhaltera z pewnej sosnowickiej fabryki. Nie wiadomo czy tenże popełnił samobójstwo czy też został zamordowanym. Był on poddanym pruskim.

W Poniszowicach administratorem parafii został ks. kapelan Laske.

Do Prudnika został mianowanym ks. proboszcz Flassig w miejsce zmarłego archiprezbytera ks. Nippel.

Katowice. Niebezpieczny to człowiek ten Antoni Krieger, robotnik tutejszy. To też za swoje zaczepki i bijatyki był on już kilkakrotnie karanym. A teraz znów było to dnia 26-go Kwietnia wszczął on znowuż bójkę z powroźnikiem Waliczek, który wracał ze spaceru ze swoją żoną i gdy na rynku żegnał się ze swoim przyjacielem niejakim Tkotz, wtenczas Krieger przystąpił do Waliczka i mianował się jego kamratem, a że Waliczek nie przyznawał się do jego kamractwa, bo go wcale nie znał, więc Krieger uderzył go w głowę laską, w której był przeciągnięty pręt stalowy, i to tak silnie, że Waliczek padł na ziemię i krwią się zalał, żona i Tkotz chcąc obronić leżącego od dalszego bicia, sami otrzymali razy. Przechodzący tamtędy sierżant policyjny nie był w stanie sam Krieger'a zaprowadzić na policyą, bo Krieger broniąc się, bił rękami i kopał nogami tak, że go w końcu musiano związać. A gdy go zaprowadzono na policyą, groził tamże komisarzowi, że to jego ostatni dzień, bo zginie z jego rąk. W tych dniach toczyła się sprawa. Sąd skazał Kriegera na 3 lata więzienia.

W Ujeździe dwóch kłusowników chciało zabić służącego zamkowego, który ich wytropił, gdy się zasadzali z flintami na zwierzynę. Strzał jednego z nich chybił, wskutek czego tenże uciekł, a drugi, widząc się odkrytym, udał pijanego lecz mu to nic nie pomogło — i obydwaj złodzieje zwierzyny zostali schwytani.

Czernica. W piątek dnia 29 maja wydarzyło się w Rydułtowach nieszczęście. — Dzieci pasące bydło bawiły się nad rzeką w tak zwaną „ślepą babkę“ (jedno z bawiących ma zawiązane oczy i szuka drugich.)— Jedna z nich, dziewczynka 11-letnia, będąca właśnie „babką“, wpadła z zawiązanemi oczami do rzeki. Para chłopców, która przytym była, uciekła, a dziewczyna, córka komornika Szewczyka, utonęła.

Sudoł. Rólnik Klimaszki skaleczył się w ubiegły poniedziałek zardzewiałym gwoździem w nogę. Nie zwracał jednakże na tę ranką uwagi i pracował dalej około mierzwy. Noga szybko napuchła, bo krew się zakaziła, tak, że przywołany lekarz nie mógł go już ocalić od śmierci.

Opole. Jan Joszko, czternastoletni chłopak z Nakła ukradł śpiącemu w gospodzie człowiekowi zegarek z sieszeni i przechulał pieniądze, jakie ze sprzedaży zyskał — ale został przy tej sposobności pochwyconym i siedzi w kozie.

— Tutejsi kupcy postanowili w czasie letnich miesięcy zamykać wszystkie sklepy w każdą niedzielę i święto już o godzinie trzeciej. Warto, aby ich wszędzie naśladowano.

Z powiatu Raciborskiego. Dwie szwagrowe we wsi Turze, mieszkające w jednym domu, żyły w ciągłej niezgodzie, aż nareszcie jedna z nich, Józefa Kostka, swoją sąsiadkę tak dalece pobiła, iż ostatnia na jedno oko prawie zupełnie zaniewidziała. Franciszka Kostka została skazana na 1 rok więzienia.

Buchwałow. Dwuletnia córeczka młynarza B. wkręciła się, będąc pozostawioną bez dozoru, w młyńskie koła i została na kawałki poszarpana. Z trudnością tylko zdołano martwe szczątki dziecka odszukać.

Z Chrząstowa (w pow. Opolskim) donoszą, że w ubiegły poniedziałek o godzinie 2-iej po południu zarwała się ogromna chmura, przyczem i grad padał. Wszystkie zasiewy stanęły w przeciągu kilku minut pod wodą.

Janowice. Przed niedawnym czasem posłała pewna matka swego chłopca do kupca po dwa funty jęczmiennej mąki. Chłopakowi temu inne dzieci nagadały, że ten kupiec p. Wilcz, umie tylko po niemiecku. — Wchodzi więc chłopaczyna i mówi: „geben zi mir cwej funten gerstenmunken.“ „Ahn“, mówi kupiec, który doskonale mówi po polsku, „gewiss cu klusken“. „O najn“ odpowiada chłopak, „cu gałeczken.“ — Jak to jednak dużo dzieci korzysta z teraźniejszej szkoły — kiedy nie wiedzą co jest kluska, co gałeczka i jak się to może nazywać po niemiecku.

W Wielkim Kotorzu mianowanym został proboszczem ks. Jankowski, który dotychczas po śmierci nieodżałowanego ks. Rudolfa Lubeckiego był administratorem tamtejszego probostwa a dawniej kapelanem w Pszowie. Lepszego wyboru zrobić nie było można, bo ks. Jankowski już teraz zapisał się głęboko w sercach swoich parafian — i jesteśmy przekonani, że go tak samo będą kochali, jak i jego poprzednika, bo tą samą będzie postępował drogą,

Nauka języka polskiego Z Prus Zachodnich donoszą, że w miejscowości zwanej „Królówias“ (pow. starogrodzki) w szkole tamtejszej od 1 czerwca r. b. udzielaną jest nauka języka polskiego przez nauczyciela miejscowego od 4—5 po południu inspektor szkolny p. Rösler powiadomił nauczycieli okręgu swego, iz takową naukę udzielać mogą

Z Bochum donoszą, że socyalista Schmidt zabrawszy kasę swego stronnictwa i to dosyć dobrze zaopatrzoną, drapnął w świat.

Berlin ma coraz więcej policyantów mówiących po polsku. Okazało się to konieczną potrzebą i mianowicie na dworcu szlązkim jest ich bardzo dużo. Są tam też i tacy, co umieją po morawsku i po serbo-łużycku i po rosyisku. Już nie jednego wychodźcę taki policijant namówił do powrotu do domu.

Za reklamy i Ogłoszenia nie odpowiadamy.

KALENDARZYK.

Jutro, w piątek, 5 go Czerwca: **Uroczystość Najsłodszego Serca Pana Jezusa** i ś-go Bonifacego B. — W sobotę, 6-go: Ś-go Norberta i Klaudyusza B. — W niedzielę. 7-go (3-cie niedziela po Świątkach) ś-go Roberta Opata. — W poniedziałek 8-go: śś. Maxymina i Medarda B.

Z Odmian księżyca.

W sobotę według odmian Księżyca przypada **Nów** o godz. 5-tej, minut 49 wiecz.

Jarmarki w przyszły poniedziałek 8-go b. m. odbywać się będą jednocześnie w 4-ch miejscowościach na G.-Śl., a mianowicie: w Dobrodzieniu, Grotkowie, Rybniku i Władzimiu, — w przyszły zaś wtorek (9-go) w Krzanowicach.

(Nadesłane.)

Dla Górników i Hutników.

Członków starego związku górnoszlązkich robotników „wzajemnej pomocy“ zawiadamia się, że wszystkim tym, którzy niepłacili czas jakiś składek miesięcznych, odpuszczają się takowe po koniec kwietnia. — Od miesiącu zaś maja począwszy, mają składki być płacone, a także i nowi członkowie mogą się do tegoż związku zapisywać u pp.: 1) górnika Stefana Barańskiego w Szombierkach; 2) u byłego górnika Roberta Wyleżoł w Piaśnikach; 3) u Karola Schneider w Miejskim Szarleju; 4) u Wiktora Krupskiego w Bytomiu, Wielka Błotnica Nr. 17; i 5) u podpisanego **Jana Sydorczyka**, Wielka Błotnica Nr 17, który codziennie od godziny **9** do **11** tej przed południem i od **3**-ciej do **5**-tej po południu przyjmować będzie w kancelaryi związkowej, która tymczasowo mieści się u p. Tondygrocha sekretarza związku w Bytomiu, plac Wilhelmowski, w domu wdowy Friedrich. Tam więc **i w tych tylko godzinach** każdy, tak ze składką swoją miesięczną, jak i nowo-zapisujący się na członka, oraz z jakąkolwiek bądź sprawą do mniej niechaj się zgłosi, a sprawiedliwość wymierzoną mu będzie — gdyż resztę godzin potrzebne mi są dla dobra i interesu Związku po-za kancelaryą,

Zarząd „Związku robotników górnoszlązkich wzajemnej pomocy dla robotników.“

Jan Sydorczyk, przewodniczący.

W przyszłą Niedzielę (7-go b. m.) odbędą się

ZGROMADZENIA

Związku robotników gornoszlązkich pod opieką ś. Barbary jedno w **Swiętochłowicach** a drugie w **Miechowicach.** — Początek o godz. 4-tej po południu.

O liczne zebranie się uprasza

ZARZĄD.

Wiktor Krupski, przewodniczący.

Nadzwyczajny dodatek!

Do całego nakładu dzisiejszego numeru dołącza się nadzwyczajny dodatek, który zawiera wskazówki o doskonałości i prawdziwości

Bra. Fernest'a Esencyi życia

Lück'a w Kołobrzegu

i takową polecamy osobliwej uwadze naszych Czytelników.

Jest ona przeciw chorobom żołądka i wszystkim ztąd pochodzącym przypadłościom najlepszym leczniczym środkiem domowym.

Nabyć ją można w butelkach trojakiej wielkości po 50 f., po 1 m., po 1 m. 50 f. i 3 marki.

Żaden tajemny środek. Zawartość podana w skazówce używania (Gebrauchs-Anweisung.)

Prospekt ze wskazówką używania i licznemi świadectwami dołącza się do każdej flaszki. Centrainą wysyłkę uskutecznia C. Lück w Kołobrzegu (Colberg.) Na składzie jedynie w aptekach w prospekcie wymienionych.

Poczta Redakcyi.

Panu P. z Bobrownik. — Wiadoma korespondencya umieszczona będzie w następnym numerze.

Ruble rosyjskie 2,41 Mk.
Floreny wagi austryackiej 1,73 Mk.

BACZNOSC.

Jeneralne Zgromadzenie
Związku wzajemnej pomocy
dla **robotników Górnoszlązkich**
odbędzie się

w Niedzielę, 7-go Czerwca r. b.
o godzinie 3-ciej po południu
w Bytomiu przy Goy'a ulicy w Bergkellerze
dawniej Browar Kluge'go.

Zwracamy głównie uwagę na to, że bardzo ważne oczyć się będą obrady, a między innemi wykryte rzez nas, ale nie przez nas dopełnione, wielkie nieeguiarności. A także i treść petycyi obznajmioną ędzie.

Że zaś nie tak prędko już następne Jeneralne Zgronadzenie zwołanem zostanie, dla tego prosimy o jakajliczniejszy udział członków.

Zarząd
Górnoszlązkich robotników Związku wzajemnej pomocy.
Jan Sydorczyk, przewodniczący.
Tondygroch, sekretarz związku.

Niniejszem polecam mój bogato zaopatrzony skład
najnowszych i najpiękniejszych
Tapet i bordierów
od bardzo pojedyńczych aż do z wielką elegancyą wykonanych, **garnitury towarów wyścielanych,** jako też **pojedyńcze sofy, malowane drążki do rolosów, firanek i portyer, dywany i chodniki itd,** jako też wszelkie do mego fachu należące artykuły po najtańszych cenach.

Jednocześnie polecam się do wykonywania **robót tapicerskich i dekoracyjnych** i oraz akuratną i rzetelną usługą.

Juliusz Vogt,
interes tapiceryjny i dekoracyjny, ulica Kolejowa (Bahnhofstrasse) nr. 6.

Magazyn Mód
W. Czerniejewskiej
w Bytomiu G.-Szl.
pod firmą
„AU BON MARCHÉ"
poleca:
Kapelusze (kipy) dla Pań i dzieci
☛ od najdroższych do najtańszych. ☚
Piòra, kwiaty, wstążki, koronki i gazy
w jak największym wyborze po tanich bardzo cenach.

☛ Kapelusze do odświeżania i przerabiania przyjmują się także.

25%/0 oszczędza się na czasie, na robocie i na pieniądzach przy bieliznie, gdy się w praniu używa mydła z mięszaniną terpentyny i salmiaku, które nadzwyczaj szybko usuwa brud, nie wpływając ani w najmniejszej obrobinie na niekorzyść bielizny. Mydło to jest do nabycia u **Józefa Schedona w Bytomiu O.|S.** przy ulicy Tarnowskiej Nr. 1.

W Ekspedycyi „Gwiazdy"
w Bytomiu G.-Szl. przy ulicy Gliwickiej Nr. 13
między innemi książkami do nabożeństwa znajduje się także na składzie i tamże jest do nabycia
Regulai Brewiarzyk Tercyarski
to jest
Sposób życia i modlenia się dla Braci i Siòstr III-go Zakonu Swiętego Ojca Franciszka Seraficzkiego
(nie pod klauzurą zakonu mieszkających.) Z dodatkiem różnych stósownych nauk i nabożeństw. Jest to modlitewna zebrana i ułożona w klasztorze u ś. Franciszkanòw Prowincyi ś. Krzyża, dla pożytku nego tych, którzy ten Zakon przyjmują. Drukowana za zezwoleniem Prześwietnego Wikarjatu Generalnego Jaśnie Wielmożnego księcia biskupa Wrocławskiego. — Oprawna w skórkę brzeg czerwony, a grzbiet wyzłacany. Zawierająca stron 774, a rejestru samego stron 11, — a przy końcu mieści się Nowa Konstytucya III-go Zakonu ś. Franciszka z listym okólnym Ojca ś-go Leona XIII-go, „O. św. Franciszku z Assyżu i jego Trzecim Zakonie." (Format książki Katolik w modlitwie.) Cena egzemplarza 2 M. 60 fen.

Zaden tajny środek!
(Zawartość rozpoznaje się z każdej butelki.)
Od 15 lat najlepiej polecany, lekarza sztabowego i fizyka
Dr. G. Schmidta
Olejek na słuch
leczy prędko i gruntownie tempy słuch — cieczenie z uszu — rwanie w uszach nawet w zadawnionych i upartych przypadkach. Przykry szum w uszach, oraz lekkie utracenie słuchu usuwa natychmiast, jak to dowodzą tysiączne orginalne poświadczenia. Cena za butelkę wraz z przepisem używania 3,50 M.

Skład w Szczecinie królewska nadworna i garnizonowa apteka.

Skład w Halli n. S. w rynku, apteka pod Lwem u aptekarza Dr. Krause.

Główny skład w **Hamburgu 4**. St. Pauli, u **Theod. Jacobi.**

W Groitzsch, w Saksonji, u aptekarza **Giers**, w królewskeij uprzywilejowanej aptece w Rynku.

Drukarnia Gwiazdy
w Bytomiu G.-Szl.
przy ulicy Gliwickiej Nr. 13-ty
wykonywa
Wszelkie roboty drukarskie
od najmniejszych począwszy, jako to:
kart wizytowych, adresów kupieckich, rozmaitych etykiet, statutòw etc. etc.

Poleca się także Panom Wydawcom, Nakładcom rozmaitych dzieł i pism perjodyoznych, z zapewnieniem, że takowe wedle umowy, akuratnie i tanio wykonane będą.

Stanisław Czerniejewski.

Z powodu przebudowania mego lokalu sklepowego,
sprzedaję wiele pozostałości z mego składu towarów **po znacznie zniżonych cenach.**

Osobliwie polecam tanio, aby uprzątnąć, większe sztuki
ze srebra i alfenidy.

Jednocześnie pozwalam sobie zwrócić uwagę na mój **warsztat** do wykonywania wszelkich **nowych robót,** jako też **reperacyi w złocie, srebrze i alfenidzie, przedmiotów optycznych, zegarków i robòt pieczętarskich (grawerskich.)**

Benno Neuländer,
Bytom w Rynku. Jubiler.

Niedostatek kościołów katolickich w Berlinie
pomimo, że wszelkie katolickie gazety go opisywały, i na prowincyonalnych i powszechnych zebraniach katolików omawiany i dobroczynności współwiernych usilnie polecany, trwa ciągle jeszcze, tak, że niżej podpisany, któremu opiekę 22 tysiące dusz w północno-wschodniej okolicy Berlina powierzono, a ma do użytku tylko kaplicę z pruskiego muru (Fachwerk) zbudowaną, a do tego upadkiem grożącą, prosi przeto wszystkich katolików Niemiec, o dobroczynne datki na wybudowanie „Kościoła ś. Piusa." Gmina „ś. Piusa" jest bardzo ubogą. Katolicy! zlitujcie się nad nami!

Ks. Frank, proboszcz parafii ś. Piu

Książki
nabożeństwa i różne pieśni
oraz
książki treści religijnej i światowej,
pouczające i rozweselające, są do nabycia **w redakcyi Gwiazdy Górnoślązkiej** w Bytomiu, przy ulicy Gliwickiej nr. 13.

W Redakcyi „Gwiazdy"
w Bytomiu G.-Śl., ul. Gliw. 13.
jest do nabycia
Modlitwa do św. Józefa.
przez Ojca św. polecona z obrazkiem.
Cena egzemplarza **2 fen.**

Baczność!
Przez korzystne zakupna u krajowych i zagranicznych fabrykantów jestem w możności, niżej wymienione towary oddawać po bardzo zniżonej cenie:

Kaśmiry kolorowe, podwójnej szerokości od 0,70 do 1,60 M.
Kaśmiry czarne, podwójnej szerokości od 40 fen. do 3,50 m.
Kraciaste materje na suknie od 35 do 80 fen.
Adamaszki gładkie i w kwiaty od 25 do 40 fen.
Adamaszki na kołdry od 50 fen. do 1 m.
Czyste płócienne naspy od 30 do 60 fen.
Bawełniane naspy od 22 do 30 fen.
Kartuny od 19 do 60 fen.
Atłasy gładkie i w kwiaty od 40 do 90 fen.
Julety czerwone i wpaski od 25 do 90 fen.
Tiulowe firanki cremowe i białe od 18 do 80 fen.
Chodniki od 20 do 60 fen.
Mędre czyste płótno od 25 do 60 f.
Barchanowe piki od 22 do 60 fen.
Materje na spódniki od 25 do 60f.
Mory czarne i w kwiaty od 40 do 70 fen.
Friese od 70 do 120 fen.
Aksamity czarne i kolorowe od 0.45 do 1 m.
Plusze gładkie i wpasy od 0,90 do 1,80 m.
Płótno na fartuchy od35 do 60 f.
Kołdry waflowe od 3,50 do 14 m
Gorsety od 0,90 do 6 m.
Sukna na suknie czarne od 1,80 do 6 m.
Long chustki (szale) od 6 do 30 m.
Long germania od 4,50 do 18 m
Tureckie chusty od 9 do 40 m.
Wełniane chusty na głowy 130 cent. od 1,80 do 12 m.
Sienniki od 0,80 do 3 m.
Płótno na sienniki 115 cent. od 25 do 60 fen.
Jedwabne chustki na szyje od 60 do 12 m.
Koszule dzienne od 1,50 do 6 m.
Krawaty od 0,10 do 1,50 m.
Kołnierzyki od 20 do 60 fen.
Skarpetki od 23 do 80 fen.
Pończochy od 30 do 90 fen.
Bawełna od 13 do 40 fen.
Ubrania męzkie od 14 do 60 m.
Ubrania dla chłopców od 3 do 10 m.
Letnie paletoty od 12 do 25 m.
Białe kamizelki od 3 do 9 m.

Towary tu niewymienione jeszcze taniej.

J. Krebs
w Burowcu,
w domu Böhma.

Przy **cierpieniach płucnych** nie może natrój ludzki ani w połowie funkcyi swych wypełniać; trawienie, rozdzielanie, wypróżnienie się w nieporządku, krew się rozwadnia, nerwy się osłabiają, cera twarzy blednieje, sen bywa niespokojny i apetyt grymasny. Straszna to choroba i straszliwe jej skutki. Gdzie ta plaga istnieje, działa skutecznie **Maltosenpräparat** [wyskok słodowy, żaden tajny środek] i swoją wartość uoczywistnia. Maltosenpräperat usuwa kaszel, chrypkę, astmę, katar, drapanie w gardle w przeciągu dni kilku. Cena: za 3 flaszki 4 marki; 6 flaszek 7 mar., 12 flaszek 12 marek. Nabywać można u wyznalazcy
Albert Zenkner, Berlin SO. 26.

Rumpel,
praktyczny pomocnik lekarski
w Tworogu G.-Szl.
conc. przez królewską regencyą, leczy prędko i doskonale kremfy wrzodowe, porażenia zaskórne i porażenia zaskórne i pęcherzowe choroby, zepsucie (feneri), w najgorszym sposobie, kamień bez operacyi tylko przez medycyny rozpędza flus solny, wszelakie bóle, romatyzm stawowy i wszelką słabość itd. I takie choroby które już inni leczyli, ale nie pomogli, podejmuję się wyleczyć i już wiele wyleczyłem, dla tego dużo podziękowań i atestów posiadam; także na zażądanie, każdemu za darmo i franko. Na odpowiedź jest potrzeba 10 fen. w markach pocztowych dołączyć.

Silny mężczyzna,
zaopatrzony w dobre świadectwa, który służył przy koniach i jest trzeźwym, może się zgłosić do
Namsłowskiego Składu piwa (Namslauer Bierniederlage, Beuthen O.-S.)

Suche farby,
jako też rozrobione do malowania drzwi, stołów, podłogi, krzeseł i t. d., pokost z oleju lnianego, bronzy lakiery do nabycia u
Józefa Schedona,
w Bytomiu przy ulicy Tarnowskiej.

W Niemieckich-Piekarach poszukuje się do wydzierżawienia **kramnej budy** na czas odpustowy. Bliższa wiadomość w drukarni „Gwiazdy."

NIE PASTYLE tylko w tychże zawarte SOLE MINERALNE

jedynie skutkują leczniczo przy **kaszlu, chrypce, zaflegmieniu** i t. d. Niech każdy we własnym interesie sprobuje przez tysiące wypróbowanych lekarz i za dobre uznanej prawdziwej naturalnej **Wiesbadener Kochbrunnen Quell-Salz.** Zawartość 1-go słoja (Cena 2 marki) odpowiada co do **zawartości soli** w skuteczności **35—40 pudełkom pastyli.** Do nabycia w aptekach.

Życzliwych nam Czytelnikòw,
którzy się chcą do podniesienia naszego pisma przyczynić, prosimy żeby u tych kupców kupowali, którzy towar swój w „GWIAZDZIE" ogłaszają.

Redaktor i nakładca St. Czerniejewski. — w drukarni „Gwiazdy" (St. Czerniejewskiego) w Bytomiu G.-Szl., ulica Gliwicka Nr. 13, dom p. Klugera.